

Wyborcy Bolsonaro wciąż domagają się od wojska zamachu stanu

4 listopada 2022

Brazylijski prezydent Jair Bolsonaro ostatecznie uznał swoją porażkę w niedzielnych wyborach, wzywając jednocześnie swoich zwolenników do zakończenia blokady dróg w całym kraju.



Monarchiści i jego wyborcy organizują teraz protesty pod wojskowymi koszarami, domagając się od brazylijskiej armii przejęcia władzy i niedopuszczenia do niej lewicowego zwycięzcy głosowania.

Bolsonaro już rok przed wyborami zaczął ostrzegać przed ich ewentualnym sfałszowaniem. W retorykę lidera brazylijskiej prawicy uwierzyli jej wyborcy, dlatego po zwycięstwie Luiza Inácio Luli da Silvy zaczęli blokadę dróg federalnych i stanowych w całym kraju. Ostatecznie Bolsonaro trzy dni po wyborach uznał swoją porażkę, a także wezwał swoich zwolenników do odblokowania szlaków komunikacyjnych.



Mimo to policja federalna wciąż odnotowuje protesty na tamtejszych drogach. Większość zwolenników ustępującego prezydenta przeniosła się jednak pod koszary wojskowe w 25 stanach oraz w Okręgu Federalnym. Od poniedziałku kontynuują oni swoje protesty, powołując się na jeden z artykułów konstytucji.

Zdaniem „bolsonarystów” zapisy ustawy zasadniczej pozwalają w wyjątkowych okolicznościach na przejęcie władzy przez Siły Zbrojne Brazylii. Konstytucjonaliści mają jednak inne zdanie

na ten temat, bo konstytucja przewiduje jedynie pomoc armii w sytuacjach nadzwyczajnych.



Monarchiści, ewangelicy i pozostali wyborcy brazylijskiej prawicy nawołują więc wojskowych, aby wyszli z koszar i „bronili Brazylii przed komunizmem” w obliczu sfałszowanych wyników wyborów. Dodatkowo przypominają oni, że Lula został wybrany na nowego prezydenta, chociaż jego prezydentura w latach 2003-2011 zakończyła się nawet wyrokiem skazującym za korupcję.

Na podstawie: Noticias.uol.com.br

Źródło: Autonom.pl